

Dunin-Wąsowicz, Teresa

Z życia nauki i życia Towarzystwa : Święty Wojciech w świetle badań dawnych i nowych

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 60, 49-53

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A. Z ŻYCIA NAUKI I ŻYCIA TOWARZYSTWA

Teresa Dunin-Wąsowicz

ŚWIĘTY WOJCIECH W ŚWIETLE BADAŃ DAWNYCH I NOWYCH

Cztery są powody niniejszego wystąpienia: po pierwsze tysiąclecie śmierci św. Wojciecha, po drugie, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Wydział II, wydało celem uczczenia tej rocznicy tom artykułów Jadwigi Karwasieńskiej, członka TNW, która ostatnie swoje 25 lat życia poświęciła badaniom nad źródłami pisanymi dotyczącymi św. Wojciecha; po trzecie, najpewniej św. Wojciech był bardzo dawnym patronem Warszawy. Kościół parafialny, jak się przyjmuje najstarszy na obszarze Warszawy, mieścił się na Solcu, przy przeprawie wiślanej i nosił wezwanie św. Wojciecha; przeniesiono go następnie, najpewniej na skutek wylewów Wisły, na skarpe do wsi Jazdów. Czwartym powodem jest konieczność polemiki ze zdaniem jakoby stosunkowo niewielkie było zainteresowanie osobą Wojciecha ze strony historyków.

Dwa wydawnictwa temu wyraźnie przeczą. Pierwsze z nich to wybór i przedruk, dokonany przez Gerarda Labudę (1997), najważniejszych artykułów z ostatniego stulecia, pod wspólnym tytułem *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej*; piętnaście artykułów i rozpraw oraz *Rekapitulacja* wydawcy wspominająca dorobek mediewistyki polskiej, dają obraz zainteresowań polskich postacią Wojciecha w ciągu ostatniego stulecia. Drugą publikacją jest wspomniany *Wybór pism* Jadwigi Karwasieńskiej, tom I (1996) poświęcony św. Wojciechowi.

Jakież to kamienie milowe najnowszej historiografii Wojciechowej?

Przy ubóstwie źródeł pisanych dziejów Polski w X i XI wieku, *Żywoty św. Wojciecha* (Vita I i Vita II) mają niewymiernie znaczenie. Pierwszy z nich napisany w Rzymie przez Jana Kanapariusza oraz drugi, dzieło Brunona z Kwefurtu, wprowadzają Polskę Chrobrego w nurt historii europejskiej. Gdy jeszcze dodamy *Żywoty Pięciu Braci Męczenników* pierwszych polskich świętych, zabitych w Międzyrzeczu w r. 1004, również pióra Brunona z Kwefurtu, otrzymujemy obraz sytuacji około r. 1000. Po stu kilkudziesięciu

latach od pierwszej edycji Jadwiga Karwasińska oba „żywyoty” ponownie wydała, z pełnym komentarzem (*Monumenta Poloniae Historica*, s.n. t. 4 fasc. 1, 1962; fasc. 2, 1969). Dwadzieścia pięć lat zabrało jej zebranie rozproszonych po całej Europie rękopisów oraz opracowanie edycji, która należy do osiągnięć mediewistyki światowej. Opracowała też wspólnie z Kazimierzem Abgarowiczem, w r. 1966, po polsku wydanie tych zabytków. Innym pomnikiem związanym ze św. Wojciechem są Drzwi Gnieźnieńskie, z końca XII wieku. Należą one również do kręgu kultury europejskiej, zarówno swoją formą artystyczną, jak tematyką pokazującą obrazowo wybrane chwile z życia Wojciecha. Znalazły one wyczerpujące opracowanie w zbiorowym dziele z wnikliwymi rozprawami historyków sztuki i historyków: ukazało się ono w latach 1956–1959, pod redakcją Michała Walickiego.

Przechodząc do badań nad św. Wojciechem wybiorę tu kilka najważniejszych, które posunęły znacznie naprzód stan wiedzy.

Już dla uczczenia 950. rocznicy śmierci św. Wojciecha, wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, przygotowało księgę pamiątkową pod redakcją Zbigniewa Bernackiego, Feliksa Jordana, Kiryła Sosnowskiego i Mieczysława Suchockiego pt. *Święty Wojciech 997–1947* (Poznań 1947), która była pierwszą interdyscyplinarną publikacją powojenną. Z inicjatywy, wówczas jeszcze biskupa diecezji warmińskiej, ks. Józefa Glempa, zorganizowano w Olsztynie 6–8 maja 1981 r., sympozjum naukowe, poświęcone życiu i działalności św. Wojciecha i św. Brunona z Kwefurtu, które zgromadziło 14 referentów, zarówno świeckich, jak i duchownych, a całość została opublikowana w XIX tomie „Studiów Warmińskich” w roku 1982. W czasie sesji, na objęździe miejscowości, gdzie rozgrywały się ostatnie dni św. Wojciecha, Stanisław Mielczarski zapoznał zebranych z prawdopodobnym miejscem śmierci Wojciecha, koło Świętego Gaju oraz odległym ok. 2 km wzniesieniem i wąwozem w lesie, gdzie prawdopodobnie znajdował się znany z tekstów pisanych gród Cholin. Wskazywał również na miejsca wykopalisk niemieckich, które odsłaniały fragmenty grobli prowadzącej przez bagna pograniczne oraz sygnalizował prace geografów i geologów gdańskich, nad zmianami linii brzegowej Zalewu Wiślanego, co miało zasadnicze znaczenie dla interpretacji przekazów i legend.

Ostatnią większą inicjatywą kościelną dla uczczenia św. Wojciecha, była międzynarodowa konferencja w Gnieźnie 24–25 IV 1989 r., zwołana z inicjatywy arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, której wyniki zawiera tom *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*. Sprawa kultu świętego Wojciecha w kraju i zagranicą, bada od lat zespół KUL. Obecnie najbardziej

zaawansowane są ustalenia dla archidiecezji gnieźnieńskiej, prowadzone przez prof. A. Witkowską, która referowała tę sprawę na konferencjo poznańskiej, w marcu 1997 i należy liczyć, że w najbliższym czasie będą ogłoszone drukiem. Wezwania i relikwie św. Wojciecha poza granicami Polski, były przedmiotem osobnych badań. Przewodnikiem w tym były artykuły J. Karwasińskiej, gdyż często właśnie tam gdzie znajdowały się rękopisy żywotów św. Wojciecha, tam pozostały ślady kultu, choć nie zawsze. Warto poświęcić tu uwagę wczesnemu rozpowszechnianiu tego kultu w Europie ottońskiej. Z tą fazą kultu wiąże się założenie kościołów pod tym wezwaniem w Leodium, w Akwizgranie, na Reichenau, w Rzymie i w „Pereum” (dziś San Alberto) pod Rawenną. Również kaplica w Affile (pomiędzy Monte Cassino i Subiaco) nosiła już w XI w. to wezwanie.

Twórcami kultu św. Wojciecha około 1000 r. były szczególnie dwa kręgi ludzi: Otto III, jego przyjaciele i otoczenie, Bolesław Chrobry oraz biskup Notker, twórca księstwa biskupiego w Leodium. Do tej grupy zaliczylibyśmy także Brunona z Kwefurtu. Drugą grupą propagującą kult wojciechowy były klasztory benedyktyńskie, z opactwem św. Bonifacego i św. Aleksego na Awentynie na czele, z którymi św. Wojciech był bezpośrednio powiązany.

W tym miejscu chcą się podzielić paru spostrzeżeniami jakie nasuwają się w trakcie zaznajamiania się z topografią najstarszych fundacji kościelnych, poświęconych świętemu Wojciechowi. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że fundacje te wiążą się ściśle z itinerariami Ottona III zarówno przed przypuszczalną datą kanonizacji Wojciecha (29 VI 999 r.), jak i po tym fakcie. Po drugie, pod względem topograficznym wybierano na nie miejsca związane z dwoma elementami fizjograficznymi: wodą i wyspą. Ma to związek oczywiście związek ze znajomością historii męczeństwa, czy to w tradycji ustnej, czy też z obu żywotów Vita I i Vita II. Po trzecie można przypuszczać, że w pierwszej fazie kultu około r. 1000 każdy z trzech jego przyjaciół – Otto III, Notker i Bolesław Chrobry – chciał mieć w swojej stolicy kościół pod jego wezwaniem. I tak Otto III powziął myśl założenia kościoła św. Wojciecha w Rzymie, na Isola Tiberina i w Akwizgranie – dwóch swoich stolicach. W tej ostatniej został sam pochowany. Biskup Notker, w stolicy swego księstwa, ufundował również kościół tego patrona, położony na wyspie, w pobliżu innej swojej fundacji, kościoła św. Jana Ewangelisty, gdzie też został pochowany, zgodnie ze swoim życzeniem. Bolesław Chrobry pochowany został w 1026 r. w Poznaniu, w katedrze na wyspie, na Ostrowie Tumskim, a po prawej stronie Warty, u ujścia jej małych dopływów, otoczony wodą, wznosił się kościół św. Wojciecha. Możliwe, że był

ufundowany przez króla Bolesława, choć źródła pisane poświadczają jego istnienie dopiero znacznie później.

Itineraria Ottona III, a szczególnie oś Akwizgran – Rzym i Akwizgran – Rawenna, niejednokrotnie mają postoje w opactwie na wyspie Reichenau. Tam też niezadługo po r. 1000 spotykamy kult św. Wojciecha (sekwencja ku jego czci), a wkrótce potem powstaje tam pod jego wezwaniem kościół w Oberzell. W r. 999 Otto III, w czasie pobytu w Subiaco, zafundował kaplicę w pobliskim Affile, przy drodze prowadzącej z Subiaco na Monte Cassino, również poświęconą św. Wojciechowi i św. Michałowi Archaniołowi. Częste kontakty cesarza z eremem św. Romualda w Pereum (na północ od Rawenny) znane nam dobrze m. in. z *Żywotu Pięciu Braci*, pióra Brunona, prowadzą do założenia tam opactwa św. Wojciecha, wokół kościoła tegoż świętego, ufundowanego przez cesarza w r. 1001.

Z fundacjami tymi wiąże się też sprawa relikwi św. Wojciecha. Przypuszcza się, że relikwie przysłano z Polski do Rzymu w okresie kanonizacji. Sądzę jednak, że relikwiami tymi obdarzył kościoły sam Otto III wracając z Gniezna w r. 1000. I tak można by, jeśli dać wiarę nieco późniejszemu przekazowi źródłowemu, przypuszczać, że cesarz odprowadzony został przez księcia polskiego aż do Akwizgranu, gdzie Bolesław Chrobry uczestniczył przy otwarciu grobu Karola Wielkiego i otrzymał w darze od cesarza tron Karola. Mógł też uczestniczyć przy konsekracji kościoła św. Wojciecha. Tu właśnie cesarz pozostawił część relikwi otrzymanych w Gnieźnie. Udają się następnie do Rzymu przez Reichenau mógł również wtedy tamtejszemu opactwu zostawić jakąś część relikwi. Główną część ramienia św. Wojciecha ofiarowanego mu przez Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, przeznaczył cesarz dla swej fundacji na Isola Tiberina w Rzymie, gdzie najpewniej ufundował też tzw. studzienkę z wizerunkiem m. in. Ottona II, swego ojca i świętego przyjaciela Wojciecha. Dla Pereum koło Rawenny pozostał z relikwi już tylko mały palec świętego, przechowywany do dziś w kościele parafialnym w San Alberto (dawniej San Adalberto), 12 kilometrów na północ od Rawenny.

W Polsce, w Gnieźnie, pozostało ciało świętego Wojciecha, bez jednego ramienia ofiarowanego Ottonowi III i bez drugiego ramienia, które znalazło się później w Trzemesznie, w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Wojciecha, gdzie, jak sądzą niektórzy badacze, najpierw spoczywało przez krótki czas ciało świętego, zaraz po przywiezieniu go do Polski i przed uroczystym przeniesieniem go do Katedry w Gnieźnie. Relikwie gnieźnieńskie zrabowane w r. 1039 w czasie najazdu

Brzetysława księcia czeskiego, nie powrócił do Polski. Znalaziono w roku 1127 głowę św. Wojciecha w Gnieźnie, ale wspomnijmy, że relikwiarz z głową świętego znajduje się również w Pradze: polską relikwię skradziono w r. 1923. Relikwie świętego były również w Ostrzyhomiu (Esztergom), katedrze metropolitalnej węgierskiej ustanowionej w r. 1000/1. Kardynał Hlond, w r. 1928, sprowadził z Rzymu z kościoła św. Bartłomieja, do Gniezna fragment relikwii św. Wojciecha, przywiezionych tam przez Ottona III. Obecność Wojciechowych relikwi w paru krajach Europy, przypominała wiernym świętego patrona, rodem z Czech, męczennika na rubieży polsko-pruskiej.